Nr. 62. Kraków, środa 4 marca 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi: Kraków, Hotel Centralny
Adres Administracyi: Kraków, Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

W Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
W Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
W Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 3 marca.

Zapowiedź wojny chłopskiej.

„Tarnopolski oddział Towarzystwa gospodarczego przyjął projekt pewnego spekulanta, pokrywającego swoje podejrzane czynności mundurem urzędowym — sprowadzenia na żniwa 40.000 (!?) robotników kroackich“.

„Pisaliśmy już, że opinia publiczna powinna przeciw temu projektowi, zarówno niedorzecznemu, jak szkodliwemu, jak najostrzej wystąpić. Urzeczywistnienie jego bowiem miałoby niewątpliwie fatalne skutki. Sprowadzenie robotników obcych słusznie oburzyłoby miejscową ludność ruską i mogłoby ją popchnąć do czynów gwałtownych. Nie tylko jednak ludność ruska byłaby oburzona, ale i miejscowa, włościańska ludność polska“.

Ustępy powyższe zacytowaliśmy — ze „Słowa polskiego“ z dnia 3 marca. Więc politycy z zaścianku wszechpolskiego zrozumieli nareszcie, że sprowadzenie obcych strejkbrecherów może słusznie oburzyć chłopów ruskich i polskich we wschodniej Galicyi? Więc przyznają nareszcie, że jest coś, co łączy chłopów polskich i ruskich przeciw wspólnemu wrogowi, obszarnikowi — interes ekonomiczny?

Nie! Tego ostatniego nie chcą przyznać wszechpolsko-podolscy mężowie stanu. W tym samym artykule, który powyżej zacytowaliśmy, znajdujemy ostry atak na c. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie za to, że — nie sprowadza Mazurów do wschodniej Galicyi. Czytamy dosłownie:

„Ze sprawą sprowadzania na żniwa robotników polskich z Galicyi zachodniej załatwiono się doraźnie i kategorycznie. Po kilku próbach nieudanych powiedziano sobie, że robotników polskich sprowadzać nie można, bo Mazur nie pójdzie bez kontraktu na kilka przynajmniej miesięcy. Istotnie nie pójdzie ten, który przyzwyczaił się chodzić na zarobki do Niemiec. Ale czy w innych okolicach kraju, gdzie wychodźtwo zarobkowe jest bardzo nieznacznem, nie możnaby znaleźć dostatecznej liczby robotników — o tem nikt nie wie, tego nikt nie próbował nawet badać“.

Okazuje się z tego, że szumne zapowiedzi prasy konserwatywnej i wszechpolskiej co do sprowadzania Mazurów spełzły na niczem. Komicznem jest przytem, jakie łamańce musi wykonywać mózg wszechpolskiego dziennikarza, ażeby nagiąć fakta do swoich mrzonek nacyonalistycznych. Obszarnicy wschodnio-galicyjscy dbają tylko o swój interes ekonomiczny i kpią sobie z wszelkich haseł narodowych. Biorą robotnika, skąd go dostaną; z Kroacyi, z Węgier, z Rumunii, gdyby można, to i z Chin, z Afryki.

Mędrcy wszechpolscy rozumują zaś tak: sprowadzanie Kroatów jest złem, gdyż mogłoby słusznie oburzyć chłopów polskich i ruskich; sprowadzanie zaś Mazurów jest dobrem, a ewentualne oburzenie Rusinów jest niesłusznem. Co wolno Mazurowi, nie wolno Kroatowi.

Wszechpolska etyka i logika.

Przegląd polityczny.

Zjazd stronnictwa ludowego odbyty, jak już donosiliśmy dnia 28 lutego br. w Rzeszowie, miał przebieg następujący:

Zagaił i przewodniczył obradom prezes rady naczelnej stronnictwa p. Rewakowicz. Sprawę z działalności stronnictwa od kongresu tarnowskiego zdał dr Mikołajski, poczem uchwalono wydziałowi rady absolutoryum.

Sprawozdanie z działalności posłów-ludowców w sejmie złożył p. Stapiński, przedstawiając pracę ludowców w sejmie i wykazując, iż inni zasiadający tam posłowie „chłopscy“ wyprzedzają wprost konserwatystów w zwalczaniu opozycyi.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej złożyli: poseł Olszewski i Bojko. Ze sprawozdań tych podnieść należy przemówienia dotyczące stosunku ludowców do Koła polskiego.

Poseł Olszewski oświadczył, iż ze strony Koła polskiego robiono ludowcom propozycye pertraktacyi, które jednak spełzły na niczem.

Poseł Bojko — wedle sprawozdania zamieszczonego w „Kuryerze lwowskim“ — zaznaczył, że namyślał się, czy nie należałoby ludowcom wstąpić do Koła, celem skuteczniejszej pracy i „łagodzenia“ przeciwieństw politycznych.

„Zwolna przekonał się, że łudził się co do korzystnych zmian, któreby dla ludu ze wstąpienia ludowców do Koła wypłynąć mogły. Obserwował bacznie, co się w tem Kole dzieje, a to, co tam zauważył, przejęło go wstrętem i odrazą. Gdyby się ludowcy potrafili zastosować do politycznej atmosfery Koła, musieliby chyba odgrywać tam tak poniżającą i wprost haniebną rolę, na jaką zdecydowali się posłowie stojałowszczyków. Mówca wybaczyłby już nawet całowanie po rękach różnych dygnitarzy i służalcze prawdziwie umizgi, gdyby nie wiedział o daleko ważniejszych grzechach, o których jest dokładnie poinformowany, jakkolwiek w Kole nie zasiada. Nie chce przed czasem odsłaniać tych przykrych i dla ludu bardzo bolesnych spraw, niedaleka jednak przyszłość je wyjawi“.

(Ciekawi jesteśmy, z jakiego właściwie powodu poseł Bojko zachowuje o świństwach stojałowszczyków tak dyskretne milczenie? *Przyp. Red.*).

„Mówca ma na to dowody, że niektórzy stojałowszczycy uważają za swoje zadanie w Kole, by agitować przeciw ludowcom i działalność stronnictwa ludowego oczerniać. Wkońcu oświadcza mówca stanowczo, że nadal pozostanie poza Kołem i pod tym względem nie ma obecnie żadnych wątpliwości lub złudzeń“.

Po tem przemówieniu, uchwalono posłom wotum ufności, oraz przyjęto jednogłośnie rezolucyę, zaznaczającą, że i „nadal posłowie stronnictwa ludowego poza Kołem polskiem pozostawać mają“.

Następnie przyszedł pod obrady program stronnictwa.

Referent dr Mikołajski zaznaczył, iż pierwotny program z r. 1895 okazał się niedostatecznym, wobec czego okazała się potrzeba zmiany programu.

Program dzieli się na 3 części: pierwsza obejmuje zasady i cele, druga szczegółowe żądania, trzecia zaś określa taktykę stronnictwa.

Po przemówieniach referentów p. Wysłoucha i dra Mikołajskiego, przyjęto zmieniony program, którego ogłoszenie zapowiada „Kuryer lwowski“ w jednym z najbliższych numerów.

Po powzięciu kilku jeszcze innych uchwał zjazd zamknięto.

Charakterystycznem jest, iż sprawą strejków rolnych zjazd zupełnie się nie zajmował. Widocznie stronnictwo ludowe nie ma nic do powiedzenia w tej najważniejszej dla chłopów sprawie.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

O wieku ziemi.

Odczyt profesora Rudzkiego.

Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, istniejące od lat 10 w Krakowie, powzięło przed trzema laty chwalebny zamiar urządzenia ludowego laboratoryum przyrodniczego, w któremby szerokie warstwy naszego społeczeństwa mogły się zapoznawać z całą bogatą różnorodnością zjawisk i aparatów codziennych. Aby dla tego celu zebrać fundusze potrzebne, ogłasza to towarzystwo rok rocznie cykle odczytów, obejmujących pewną klasę zjawisk świata fizycznego. Tego roku mamy już drugi cykl noszący tym razem nazwę: Odczyty o ziemi.

Pierwszy z nich wygłosił w poniedziałek prof. Rudzki. Tematem była kwestya wieku ziemi.

Na wstępie zauważył prelegent, że nie znamy faktu przełomowego w historyi ziemi, któryby mógł posłużyć jako data urodzin ziemi. Wskutek tego, chcąc mówić o wieku ziemi, trzeba zawsze obrać dowolnie chwilę początkową. Pierwszą zasadniczą pracą o tej materyi była rozprawa lorda Kelwina (1862). Uczony ten, oparłszy się na klasycznej teoryi przewodnictwa cieplnego, dozwalającej ze znanego rozkładu temperatur wewnątrz ziemi w pewnej chwili początkowej, ze znajomości t. zw. gradientu na powierzchni i ze znanego rozkładu temperatur w obecnej chwili obliczyć upłyniony czas od chwili początkowej, i przyjąwszy, że istniała chwila jednostajnej temperatury 7000°F., blizkiej temperaturze krzepnięcia lawy, przyjąwszy dalej, że gradient wynosił tak, jak obecnie — 30 do 35 m na 1°C, obliczył wiek ziemi na 100 milionów lat.

Praca ta oczywiście nie była bez zarzutów, z których jeden zwłaszcza był najcięższy; a mianowicie współczynnik przewodnictwa cieplnego przyjął Kelwin taki, jak dla skał powierzchniowych, kiedy w procesie oziębiania się i krzepnięcia decyduje głębokie wnętrze. Dlatego też uczony Perry przyjąwszy większy współczynnik, obliczył, wiek ziemi na dziewięć i pół miliarda lat.

Mimo tych zarzutów rozprawa Kelwina ma dla geologii wielką wagę, bo w przeciwieństwie do panujących ówcześnie poglądów głosiła, że stosownie do zasady rozpraszania energii na bezużyteczne i jednako utemperowane ciepło, przepowiadała śmierć życiu organicznemu i samej ziemi koniec istnienia. Ta ostatnia kwestya była też właściwym celem pracy Kelwina.

Oczywista, że odtąd kwestya wieku ziemi nie leżała odłogiem. I sam Kelwin do niej później powracał, ale swych poglądów i hypotez nie zmieniał.

Oprócz fizyków zajmowali się tą kwestyą i geologowie. Ich to zasługą było, że za chwilę początkową swych obliczeń przyjęli pewne realne fakta geologiczne. Kiedy ona była niedokładną u

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

38

— Więc żywo!

Znów milczenie. Słychać tylko szybkie kroki obydwu mężczyzn.

— Ależ to czarownica!

— Kto?

— Kto? A o kimże mówię? Trinetta! Nie sposób doprosić się choćby jednego całusa!

— Tak?

— No, ty chyba powinienbyś o tem wiedzieć!

Franek uśmiechnął się tajemniczo i szydersko spojrzał na towarzysza.

— Zależy, z kim ma do czynienia. Rozumiesz?

— Gadanie! Tyle sobie robi z ciebie, co i ze mnie!

— Phi!

— Naturalnie!

— Posłuchaj, coś ci powiem. Trinetta jest miłą, przyjemną dziewczyną. Jak mi się sprzykrzy, to ci dam znać!

— Nie potrzebuję twej pomocy!

— Tak? Więc zapytaj ją, jak się ze mną bawiła w niedzielę w nocy.

— Co? Ty?...

— Nie wierzysz? I na to zgoda!

XIV.

Słońce stało wysoko na niebie. Na podwórzu uwijała się Trinetta. Z wysoko podkasanymi rękawami, śpiewając, wieszała wilgotną bieliznę na wyprężonym sznurze. Białe chusty fruwały na wietrze niby stado ptaków.

Komicznie wydęte powiewały koszule ciotki obok kalesonów wuja i Florenta. Białe welony, podnoszące się i opadające w falistych zwojach. Liliowe pończochy należą do wuja, te wielkie, bronzowe, ze wstawianemi piętami, do Florenta. Chryste! jakież on musi mieć olbrzymie nogi!

— Pst! pst!

— Wołasz mnie?

— Tak.

— Muszę wieszać bieliznę.

— Chodźże na chwilę!

— Gdzie jesteś?

— Tu, za środkową oranżeryą.

Ciekawa, co jej też ma do powiedz enia, podeszła do niego. Siedział na ziemi, założywszy nogę na nodze; pończochy fałdowały mu się na łydkach. Obok niego stał wielki kosz świeżo wyrwanych buraków.

— Chcesz marchewkę?

— Po to mnie wołałeś?

— Poczekaj chwilę. Zawsze wychodzisz na spacer. Powiedz, wyjdziesz w niedzielę ze mną? Potajemnie?

— Czyś oszalał?

— Jeszcze nie. No, co?

— Już ci powiedziałam.

— Nie chcesz ze mną?

— Z nikim nie wychodzę.

— Tak! A z Frankiem?

— Jeden raz.

Z burakiem w ręku spojrzał na nią ze śmichem.

— Ale taki jeden raz obstoi za wiele razy, prawda?

Zbladła raptownie.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Ja? Nic. Ot, tak sobie.

— Śmiałeś się tak... głupio.

— To mi się zdarza. Bardzobym chciał wyjść z tobą w niedzielę. Hm?

W jego złem spojrzeniu wyczytała, że zna jej tajemnicę. Na twarz wystąpił zdradziecki rumieniec.

— Z tobą? Raczej z Jankiem! Powiem to ciotce.

Śmiał się szydersko.

— Chciałbym widzieć.

— Jesteś fałszywy, podstępny. Na twarzy ci to wypisane... Wszystko powiem ciotce.

— Tego nie zrobisz! Tego nie zrobisz.

— Nie? Natychmiast!

Wciąż się śmiejąc szydersko — żuł marchew.

— Chcesz marchewkę?

Nie odpowiadała, nie śmiejąc podnieść wzroku.

— Widzisz — wypluł zielony kawałek. — Możesz mi zaufać. Nie bądź dla mnie taka ostra, to nikomu nie powiem, że wiem...

— O czem... o czem?

Usta jej drżały ze wzburzenia.

— No, o tobie i o Franku.

— To nieprawda! Kłamiesz! kłamiesz!

— Sam mi powiedział, przechwala się tem... Powiedział, że chętnieby mi cię teraz odstąpił.

— Kiedy to po...

— Wczoraj, wczoraj wieczorem.

— Boże!

— Weź sobie marchewkę z koszyka, bardzo słodkie!

— Ty... ty w to wierzysz?

— Nie mogę wiedzieć, oczywiście!

— Kłamstwo! kłamstwo!

— Dobrze! Dla mnie to obojętne! No, wyjdziesz ze mną w niedzielę?

Z uporem psa wciąż powracał do swego.

— Ha! Mnie nie chcesz za kawalera.

Z wściekłością rzucił marchew na ziemię.

— Do pioruna!

— Przeklinaj! przeklinaj! Czego jeszcze chcesz? Muszę wracać do bielizny.

— Przestrzegłem cię.

— Skłamałeś!

— Zaraz opowiem ciotce. A potem pójdzie list do domu, dowie się matka i musisz wracać do Rochefort.

Trinetta stała, jakby skamieniała. Nie, dla niej nie było wyjścia. Boże wielki! Gdyby się Romana dowiedziała! A pastor! Zdjęła ją trwoga śmiertelna. Nie, to być nie może, nie może! Jeszcze wczoraj pisała im wesoło, swobodnie. Gdyby się dowiedzieli!...

— Nie czyń mnie nieszczęśliwą!

— Więc się przyznajesz?

— Nie mów nikomu! Nie mów!

— Boisz się, aby się matka nie dowiedziała?

— Nie, nie, tylko Romana. Ach, nie czyń tego. Ja ci nie chciałam dokuczać... Owszem, taki mi się wydajesz zabawny... Ach, nie mów nikomu.

Uczuł złośliwą radość na widok jej trwogi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kelwina, to występuje u geologa Geikiego jasno określona, jako początek epoki kambryjskiej. Geolog ten oblicza wiek ziemi z czasów osadzania się pokładów, które porównywał z pokładami nowszymi, których prędkość osadzania się znamy.

W ten sposób obliczył wiek ziemi na sto milionów lat. Mimo pozornej zgody z rezultatem Kelwina, zwraca prelegent uwagę na to, że u Geikiego chwila początkowa jest późniejsza, bo istnieje już woda, kiedy u Kelwina nie było ani wody, ani życia (7000° F.).

Inne obliczenie dał prof. Joly, przyjmując za moment początkowy chwilę tworzenia się oceanów. Oparł on się na fakcie następującym: ocean trzeba uważać za roztwór różnych minerałów i soli, które przynoszą rzeki; roztwór ten znajduje się w stanie nienasycenia względem soli kuchennej, której przeto nie wydziela. Obliczywszy tedy ilość soli we wszystkich morzach, coroczny przyrost soli i dzieląc przez siebie te liczby, otrzymuje się oczywiście wiek ziemi. W ten sposób otrzymał on 89 milionów lat, którą to liczbę poprawił na 95 milionów lat.

Wspomniawszy o tem, że różni uczeni podają różne liczby, przeszedł prelegent do obliczeń, które sam podał przed kilku laty. Za chwilę początkową przyjął epokę kambryjską i wyszedłszy z Fourrierowskiej teoryi oziębiania się ciała gorącego, wywnioskował, że w procesie oziębiania się, musiała się zmniejszyć powierzchnia ziemi, wskutek czego warstwy powierzchniowe wytworzyły pokłady, które złożyły się na łańcuchy górskie; w myśli rozciąga je prelegent na płaszczyźnie i oblicza w ten sposób zmniejszenie się powierzchni ziemi. Stąd na mocy wzoru teoretycznego, przyjąwszy obecny gradient, oblicza wiek ziemi. I tak uczyniwszy hypotezę, że współczynniki przewodnictwa cieplnego i rozszerzalności są te same, co dla obecnych skał na powierzchni ziemi, otrzymuje dwa miliardy lat. Jeżeli zaś przyjął powyższe stałe większe i te same, co dla żelaza, to otrzymał 139 milionów lat. W ten sposób występuje nowa hypoteza, że wnętrze ziemi przeważnie składa się z żelaza. Ta hypoteza o wnętrzu ma swe usprawiedliwienie; dość wskazać na magnetyczne własności ziemi i na wielką jej gęstość; jest ona pięć razy gęstsza od wody. Przemawiają za tą hypotezą także pewne względy teoretyczne. Oto niemiecki uczony Wiechert pokazał, że pewne, dotąd niejasne fakty, dotyczące figury ziemi, dają się wyjaśnić, skoro się przyjmie, że ziemia jest żelazną sferoidą, powleczoną warstwą materyi stosunkowo mniejszej gęstości.

Na tem zakończył prof. Rudzki swój jasny, piękny i nadzwyczaj ciekawy odczyt.

Jedną chcielibyśmy dodać uwagę: oto z tego powodu, że publiczność krakowska niespodziewanie dopisała — mimo koncertu Hofmana — byłoby wskazane, aby odczyty odbywały się w obszerniejszej sali.

Przegląd społeczny.

Do galicyjskich organizacyj i stowarzyszeń zawodowych. Centralna komisya zawodowa w Wiedniu postanowiła sporządzić dokładną statystykę ruchu zawodowego w Austryi za rok 1902. W tym celu rozesłała komisya do wszystkich krajów kwestyonaryusze (w językach ojczystych) z prośbą, by organizacye i stowarzyszenia kwestyonaryusze te dokładnie i to w jak najkrótszym czasie wypełniły. Kwestyonaryusze te (dla Galicyi w języku polskim) dotyczą zawodowych, ogólno-zawodowych i kształcących stowarzyszeń robotniczych i zawierają następujące rubryki:

1) Nazwa i adres organizacyi. 2) Liczba członków, grup, filij, stacyj płatniczych. 3) Wkładki. 4) Co daje stowarzyszenie członkom (zapomogi: dla bezrobotnych, chorych, inwalidów, wdów, sierót itp.). 5) Stan finansowy stowarzyszenia: dochody, rozchody (wydatki na zapomogi, poradę prawną, pisma zawodowe, bibliotekę, pośrednictwo w pracy, agitacya, odczyty, kursa naukowe itp.), fundusz oporu.

Oczywiście wszelkie dane statystyczne odnosić się mają tylko do r. 1902. Kwestyonaryusze te, względnie poszczególne ich rubryki, należy jak najsumienniej wypełnić — a to najpóźniej do końca marca 1903. Komisya zwraca się jednak do organizacyj z prośbą, ażeby o ile można, kwestyonaryusze nawet przed oznaczonym powyżej terminem wypełniły i do komisyi nadesłały, a to celem umożliwienia komisyi rychlejszego opracowania całego materyału, który zostanie zarazem zużytkowany dla mającego odbyć się w tym roku IV ogólno-austryackiego kongresu zawodowego.

Kwestyonaryusze należy nadsyłać po wypełnieniu pod adresem: A. Hueber, sekretarz komisyi zawodowej, Wiedeń, VI/1, Mariahilferstrasse 89 A.

Z sali sądowej.

O skrytobójcze morderstwo. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rano na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw Jakóbowi Kubowiczowi ze Skrzydlny, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z § 134 i 135 ust. 1 i 2 u. k., o zbrodnię kradzieży i przekroczenie z § 320 lit. e) u. k. Rozprawie przewodniczy wiceprezydent Morelowski, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Chwalibogowski, broni dr M. Horowitz.

Akt oskarżenia zarzuca Jakubowiczowi, że skazany w lipcu z. r. w Nowym Sączu za zbrodnię kradzieży na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zbiegł po 2 miesiącach z domu karnego, zabrawszy na drogę pomocnikowi kancelaryjnemu 15 K, srebrny zegarek i inne przedmioty. Kubowicz, przebrany w suknie skradzione dozorcy więzień, wyjechał zrazu na Węgry, poczem wrócił do Galicyi i w okolicy Raciborzan dokonał całego szeregu śmiałych kradzieży z włamaniem. Z Raciborzan przeniósł się Kubowicz do Dobczyc, następnie do Krasnego i Grabia, wszędzie kradnąc i rozbijając. W Grabiu zamieszkał u Józefa Smotera, któremu przyrzekł wystarać się o pracę przy regulacyi rzek w Gromnisku.

W sobotę 30 października z. r. Kubowicz wybrał się z Smoterem w drogę, przyrzekając jego żonie, iż nazajutrz będzie miała wiadomość o mężu. Nazajutrz pod mostem przy drodze w Jurkowie znaleziono trupa nieznanego mężczyzny z poderżniętem gardłem. Był to Smoter. Ponieważ tej samej nocy w domostwie Smotrów dokonano kradzieży pieniędzy, o których schowku, prócz Smotrowej, wiedział tylko Kubowicz, rozpoczęto pościg za Kubowiczem, jako sprawcą morderstwa i kradzieży. Aresztowany w parę dni później, przyznał się Kubowicz do kradzieży u Smotrów; badany zaś co do ciążącego na nim podejrzenia o zamordowanie Smotra, zeznał tylko tyle, że w drodze, podczas wypoczynku, posprzeczawszy się ze Smotrem, uderzył go 2 razy kołkiem w głowę, poczem uciekł, nie wiedząc, czy Smoter żyje; o poderżnięciu Smotrowi gardła nic nie wiedział.

W śledztwie stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że Kubowicz z Smotrem wstępowali do przydrożnych szynków, że Smoter koło Jurkowa był już zupełnie pijany. Oględziny sądowo-lekarskie i sekcya zwłok zamordowanego wykazały, że Smoter oprócz poderżnięcia gardła ostrem narzędziem, odniósł dwie rany na głowie, które dostateczne były, aby sprowadzić natychmiastową śmierć uderzonego. Prokuratorya państwa, wychodząc z założenia, że Kubowiczem, oprócz „pospolitej zwyrodniałej natury“, popychającej go do mordu, kierowała także żądza rabunku, oskarżyła go o zbrodnię skrytobójczego morderstwa i kradzieży. Do rozprawy, która zakończy się prawdopodobnie dopiero we środę późnym wieczorem, powołano lekarzy sądowych dra Bernadzikowskiego z Brzeska i dra Janczego, oraz 20 świadków.

Na rozprawie oskarżony przeczy, jakoby miał zamordować Smotra i zeznaje podobnie jak w śledztwie. Około godz. 12 w południe podczas rozprawy doszła trybunał wiadomość, iż oskarżony w więzieniu w Nowym Sączu miał przed dozorcą więziennym, Michałem Koseckim, ze szczegółami przyznać się do morderstwa. Trybunał zawezwał Koseckiego telegraficznie na rozprawę.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 marca. 1848. Rosyanie zajmują Kraków. — 1871. Pierwsze wybory do parlamentu w Niemczech. — 1880. Mołodecki strzela do Loris-Melikowa. — 1894. Demonstracye uliczne w Budapeszcie za małżeństwem cywilnem.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Panna służąca“ (Nelly Rossier), komedya w 3 aktach Bilhauda i Hennequina (ceny zniżone).

Czwartek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Margrabia Priola“, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy).

Iluminacya Lwowa na cześć jubileuszu „papieża robotników“. Piszą nam ze Lwowa: Klerykali lwowscy postanowili wyzyskać jubileusz papieski dla agitacyi i poszli za wzorem komitetu grunwaldzkiego, który z wielkiem powodzeniem urządził sprzedaż kartek. W sposób jezuicki podsunęli cele z jubileuszem nic wspólnego nie mające i przeznaczyli dochód z kartek na gimnazyum cieszyńskie i domki robotnicze. Liczono na to, że nawet antyklerykalni patryoci i mieszczańscy przyjaciele reform społecznych nie narażą się na opinię tak zaciekłych „wrogów kościoła“, by na ulubione własne cele szczędzili grosza i nie wlepili bodaj po kilka kartek do swych okien. Nadto spodziewano się, że obawa przed tłuczeniem szyb, połączona w wyobraźni mieszczucha nierozłącznie z każdą iluminacyą, zniewoli nawet stanowczych wrogów demonstracyi do wzięcia w niej udziału. Sprzedaż kart mimo wszystko nie dopisywała i wówczas wzięto się na najzwyklejsze naciąganie głupich. W jednym z licznych pustych sklepów pasażu Mikolascha, sprzedawały „panie z towarzystwa“ kartki iluminacyjne, wysiadywały tam żony i córki byłych, teraźniejszych i przyszłych dygnitarzy całymi dniami, flirtując z „katolickimi“ pomocnikami handlowymi, naśladującymi z surdutem i kołnierzykiem dżentelmenów.

Mimo to wszystko rezultat mniej niż mierny, z powodzeniem „Grunwaldu“ nie wytrzymujący żadnego porównania. Żydzi „iluminowali“ w znacznej części, nawet przeciężeń kahału i t. p.; w żydowskich sklepikach i trafikach sprzedawano kartki, wszystkie szynki i kawiarnie ukrystyonizowały się na ten dzień, a przytem przecież więcej jak połowa okien zupełnie bez kartek, a w innych po jednej, jakby prośba „proszę nie wybijać“, suciej zaś, z pewnym rozmachem, tylko wyjątkowe okna się przystroiły. Gdyby w oknach tyle się świec świeciło, ile kartek wlepiono, fiasko byłoby rażące. Najwięcej okien „iluminowanych“ było w parterze, tu obawa przed wybijaniem lub awanturą była największa. Jakiś dowcipniś ponaklejał na szybach, z ulicy dostępnych, pod kartkami komitetu równie wielkie kartki żółtego koloru z napisem: „Papież robotników powiedział: Robotnicy wszystkich krajów łączcie się“. Miał widocznie na myśli Marksa i jego nazwał „papieżem robotników“.

Część dochodu z kartek przeznaczył komitet na domki robotnicze „Wola Leona XIII.“, na które miasto dało grunt i 10.000 K. Należy się spodziewać, że rada miejska da gwarancye, by domki te były pod bezstronnym zarządem i by każdy robotnik bez względu na przekonania polityczne i religijne mógł w nich znaleźć mieszkanie.

Węgiel potaniał! Miejski skład węgla komunikuje nam, że z dniem dzisiejszym cena węgla sierszańskiego, sprzedawanego z wozów, zniżona zostaje do kwoty 36 centów za cetnar cłowy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W środę w miejsce zapowiedzianego dramatu Wyspiańskiego p. t. „Wyzwolenie“ daną będzie wesoła komedya p. t. „Panna służąca“ po cenach zniżonych, przyczyną zmiany jest forsowna rola Konrada, której p. Mielewski przez trzy dni z kolei grać nie jest w możności.

Krakowskie towarzystwo ratunkowe udzieliło w miesiącu lutym pomocy w 178 wypadkach, z czego 133 razy w dzień i 45 razy w nocy. Nagłych zasłabnięć było w tym czasie 38, z czego na epilepsyę i histeryę wypada 5, na zatrucia alkoholem 11. Przypadków chirurgicznych było 84, z czego na złamanie kości wypada 5, stłuczenia i zmiażdżenia 18. Nadto było 1 samobójstwo (z otrucia), 11 przypadków obłąkania. Do szpitala przewieziono 35 osób, do mieszkania 1 osobę. Dotkniętych było 96 mężczyzn, 74 kobiet i 5 dzieci. Służbę pełniło 28 ochotników.

Pod adresem Tow. „Przyjaciół sztuk pięknych“. Z kół młodzieży kształcącej się w krakowskiej akademii sztuk pięknych otrzymujemy następujące zażalenie:

Z dniem 1 marca w gmachu Tow. „Przyjaciół sztuk pięknych“ na placu Szczepańskim, otwartą została wystawa dzieł Böcklina. Już pierwszego dnia obok licznej publiczności pospieszyli zwiedzić wystawę uczniowie akademii sztuk pięknych. Zamiast jednak tych ostatnich zachęcić do jak najczęstszego zwiedzania böcklinowskiej wystawy, uczyniono raczej wszystko, aby im to utrudnić. Oto woźny Tow. „Przyjaciół sztuk pięknych“ (nawiasem mówiąc, nie grzeszący zbytnią uprzejmością wobec publiczności, *red.*), wzbronił wstępu uczniom akademii na wystawę Böcklina, oświadczając, że uczniowie akademii tylko w soboty, t. j. dwa razy przez cały czas trwania tej wystawy, będą mieli wolny na nią wstęp.

Podobne zarządzenie ze strony Tow. „Przyjaciół sztuk pięknych“ rzuca bardzo niekorzystne światło na to, jak ta instytucya pojmuje swoje zadania i obowiązki. Zdawałoby się, że wystawianie monumentalnych dzieł Böcklina ma na celu w pierwszym rzędzie względy pedagogiczne, zysk pieniężny musi tu być rzeczą podrzędną. Wystawa Böcklina winna być jednym z tysiąca środków, kształcących publiczność, a jeszcze w większej mierze tych, którzy pracują na polu sztuki, zwłaszcza uczniów akademii sztuk pięknych, którzy mają prawo bezpłatnie korzystać z wielkich wystaw i zbiorów dzieł sztuki. Tymczasem dano im tylko dwa razy wolny wstęp na wystawę, jak gdyby pobieżne oglądnięcie wystawionych dzieł wystarczającem było dla ich przestudyowania.

Przy tej sposobności podnieść też należy, że również zbiory Muzeum narodowego uczniowie akademii tej oglądać mogą tylko raz w tygodniu, co jest rzeczą nigdzie niebywałą.

Echa niedzielnego zgromadzenia. Przewodniczący zgromadzenia dr Goldwasser nadsyła

DROGI KULTURY.

1

Zabiegi około stworzenia umiejętności o społeczeństwie ludzkiem są, zasadniczo rzeczy biorąc, daty dość odległej. Już u Arystotelesa znachodzimy wcale poważne zaczątki w tym kierunku. Lecz dopiero w XVIII wieku, lub ściślej, od wystąpienia fizyokratów we Francyi, przybierają usiłowania te postać określoną. Aczkolwiek zatem nie należy wcale lekceważyć tych pierwszych zabiegów, szczególniej ze strony ekonomistów, godzi się jednakowoż zaznaczyć, że dopiero August Comte może uchodzić za właściwego założyciela nauk społecznych. Nie tyle dlatego, że wynalazł nazwę „socyologii“ — i nie dlatego, że on pierwszy dostarczył dowodów ścisłych, iż nie tylko stosunki gospodarcze, lecz także przyczyny społeczne różnej natury, przedewszystkiem zaś objawy życia religijnego i obyczajowego, zawierają w sobie tę planowość wewnętrzną, która może być przedmiotem badań naukowych, lecz głównie dlatego, że on był założycielem właściwym metody badania społeczno-naukowego, że on pierwszy wypowiedział z całą stanowczością zasadę, iż nauka o społeczeństwie jest taką samą nauką przyrodniczą, jak każda inna, że zatem społeczno-umiejętnościowa metoda badania nie może być żadną inną, jak tylko zwykłą przyrodniczo-naukową metodą badania.

Zastosowanie praktyczne tej zasady okazało się jednak bardzo trudne. O bezpośredniem przeniesieniu przyrodniczej metody badania na umiejętności społeczne nie mogło być przecież mowy w żadnym razie. Przyrodnik bowiem ma przedmiot badania swego przed oczyma; może go oglądać, dotykać, może z nim robić doświadczenia. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz cała dla socyologa. Przedmiotem badań jego jest społeczeństwo ludzkie, przy całym swym realizmie rzecz nieco nieuchwytna: nie ciało fizyczne, lecz grupa faktów, szereg przyczyn. W jaki sposób należy tutaj zastosować metodę empiryczną?

Początkowo omijano te trudności w sposób wysoce szczególny. Starzy socyologowie, między nimi przedewszystkiem Comte, więcej jednakże później: Schäffle, Lilienfeld i inni zaprzeczyli wręcz faktowi, że społeczeństwo ludzkie nie jest ciałem fizycznem. Wyobrażali oni sobie społeczeństwo jako ciało fizyczne, a mianowicie jako organizm żyjący ze wszystkiemi właściwościami i funkcyami organizmu, z komórkami, tkankami, szkieletem kostnym, naczyniami, nerwami, z wymianą materyi, krążeniem krwi, oddechaniem itd. A tak miało się wkrótce statykę i dynamikę, anatomię i fizyologię tego rzekomo fizycznego ciała, którego przyrodę i prawa rozwinięto w szczegółach z użyciem wielkiego zasobu bystrości i inwencyi.

Niema potrzeby wspominać tutaj o tem, że cały ten kierunek, nawet tam gdzie jeszcze nie przeszedł w kuglarstwo, był równie fałszywym, jak zgubnym. Jeżeli mamy poważnie oceniać zdanie, że socyologia jest nauką przyrodniczą, to musi się przedewszystkiem poważnie traktować nasze zastosowanie pierwiastka podstawowego badań przyrodniczych, które nie znają żadnych świadomych fikcyj, nie budują się na zabawnych a pomysłowych analogiach, lecz na możliwie prostem i trzeźwem obserwowaniu i konstatowaniu faktów, na wyłącznie indukcyjnem empirycznem notowaniu związku wewnętrznego tychże. Zasada ta stosuje się rzecz prosta wszędzie do przedmiotu badania. Znaczenie jej inne jest w astronomii, inne w biologii, a znowu inne w socyologii, lecz różnice polegają na tem tylko, że same stosunki zewnętrzne zmuszają nas do wykluczenia pewnych metod badania, np. eksperymentowania i użycia mikroskopu w astronomii. Podstawy jednakże naukowego poznania przyrody, indukcyi, nie można w żaden sposób ominąć.

Tak tedy musi być także indukcya podstawą badań w socyologii.

A właśnie użycie induktywnej, przyrodniczo-naukowej metody zdolne jest wzmocnić jeszcze słuszność twierdzenia, że nauki społeczne w tym samym stopniu są naukami przyrodniczemi, jak mniej więcej fizyka, lub biologia. Przekonujemy się dzięki przyrodniczej metodzie badania, że między członkami pewnej grupy ludzi istnieje związek, który co prawda całkowicie inaczej przedstawia się niż związek narządów, lub nawet komórek organizmu zwierzęcego, który nas jednakowoż uprawnia w każdym razie do tego, aby uczynić grupę ludzi jako całość, utworzoną z tych członków, przedmiotem badania naukowego w znaczeniu takiem, jak to ma miejsce przy organiźmie zwierzęcym, jako całości, złożonej z komórek pojedynczych i organów. Przekonywujemy się dalej, że fakty życia społecznego, wychodzące z ludzi, również prawidłowość wewnętrzna i tak samo mogą być one stwierdzone objektywnie, jak fakty życia fizycznego. Szczególnie ważną konsekwencyą tego pojmowania rzeczy jest wniosek, że t. zw. ogólne prawa natury, najogólniejsze i największej doniosłości prawdy nauk przyrodniczych mają znaczenie nie tylko dla ciał fizycznych, lecz także dla ciał społecznych, dla grupy ludzi jako takiej. Tak np. prawo o utrzymaniu energii, zastosowane do nauk społecznych, dałoby się sformułować w ten sposób, że każda siła, która działa na pewną grupę ludzi, wywołuje następstwa i to nie tylko wśród osób pojedynczych, które tworzą daną grupę ludzi, lecz skutki wśród całej grupy ludzi, jako takiej, skutki natury społecznej.

Niechaj nam wolno będzie udowodnić to na najważniejszem zjawisku życia społecznego, na rozwoju kultury. Rozwój kultury polega na rozwoju ducha ludzkiego w kierunkach rozmaitych: naukowym, artystycznym, politycznym, obyczajowym i t. d. Nie możemy zastanawiać się nad tem wszystkiem, bo zaprowadziłoby nas to zbyt daleko. Przedstawimy jeno tutaj rozwój co do strony naukowej i technicznej.

Wiedza nasza i sprawność doskonali się przez to, że natura zewnętrzna oddziałuje na zmysły nasze, że spostrzegamy ją zmysłami, pojmujemy rozumem własnym; a tak uzyskujemy z jednej strony możność wniknięcia w istotę przyczyn naturalnych, z drugiej zaś uczymy się coraz lepiej ujarzmiać naturę. Wiedza nasza i możność rozszerza się zatem wyłącznie przez to, że mnożą się nasze doświadczenia. Oddziaływanie na zmysły nasze natury zewnętrznej jest tedy siłą stale działającą. Co prawda wiele z tych zdarzeń zewnętrznych, wiele z doświadczeń poczynionych niegdyś przepada; nie zmienia to jednakże w niczem sprawy, gdyż to rzekome zanikanie energii tak, tutaj, jak zresztą wszędzie w naturze, jest tylko pozorne. Siły te przepadają wyłącznie dla celów, dla których ludzie starają się je wyzyskać, lub też dla naszej uwagi. W tym kierunku fakt ten nie tylko nie stoi w sprzeczności z prawem o zachowaniu energii, lecz owszem potwierdza je tylko.

Jeżeli zatem siła, wytwarzająca postęp kulturalny, jest siłą stałą, to rozwój kultury, jak każdy ruch spowodowany siłą stałą, jeśli naturalnie prawo o zachowaniu energii ma jakiekolwiek znaczenie, przedstawi nam się jako ruch jednostajnie przyspieszony. (C. d. n.)

nam następujące oświadczenie: „Na zgromadzeniu ludowem, odbytem w niedzielę 1 marca br. w sali hotelu „Union“, na którem przewodniczyłem, trzymałem się przy punkcie „Dyskusya“ ściśle listy zgłoszonych mówców, wedle której, jako drugi mówca, zapisanym był dr Drobner. Gdy jednak pierwszy mówca zrzekł się pierwszeństwa na rzecz dra Drobnera, udzieliłem temuż zaraz głosu i byłby też ten pan mógł przemawiać, gdyby komisarz — wskutek powstałego zamieszania — nie był rozwiązał zgromadzenia. O jakiejkolwiek poprzedniej umowie nie miałem najmniejszej wiadomości, nie może być zatem mowy o jakiemkolwiek złamaniu słowa, które nikomu z mej strony danem nie było“.

Dla informacyi dodajemy, że umowa, o której p. Goldwasser nie został zawiadomiony, zawartą została między dr Drobnerem a Syropem.

Nekrologia. Zmarł w Mościskach 1 bm. lekarz miejski, dr Wilhelm Korner, w 65 roku życia. Zmarły był człowiekiem wysoce inteligentnym, co wraz z prawością jego charakteru, zjednało mu szacunek i sympatyę ludności miasta i okolicy.

Pod adresem rady szkolnej krajowej. W tym lub przyszłym miesiącu odbędą się dla uczniów szkół średnich t. zw. rekolekcye. Wzywamy więc radę szkolną, by udzieliła dyrekcyom zakładów odpowiednich wskazówek, a mianowicie: 1) egzorty — o ile będą — mają się odbywać w obszernych klasach szkolnych i odpowiednio wietrzonych, a nie w zimnych kościołach; 2) pobyt w kościołach należy ograniczyć do minimum, a to ze względu na to, iż na wiosnę powietrze na ulicach jest już ciepłe, podczas gdy w kościołach jest zimne wskutek słabego przewodnictwa cieplnego grubych murów; 3) dyrekcye mają udzielać uwolnień od rekolekcyj wszystkim uczniom słabego zdrowia (zwłaszcza anemicznym).

Sądzimy, że rada szkolna uwzględni nasze życzenia, zwłaszcza, że w ostatnich właśnie miesiącach chciała wywołać w naszem społeczeństwie o sobie opinię, iż odznacza się wielką dbałością o zdrowie uczniów, czego dowodem miał być projekt nauki dwurazowej i rozporządzenie w sprawie zwalczania gruźlicy.

Równocześnie wzywamy rodziców, aby donieśli naszej redakcyi, gdyby którykolwiek z powyższych trzech postulatów nie był uwzględniony. Ponadto prosimy ich, aby zechcieli nam donieść o niewłaściwem zachowaniu się egzortatora wobec uczniów, gdyby je zauważyli. Zdarza się bowiem często, że ci panowie używają słów zupełnie niestosownych (zwłaszcza w seminaryach żeńskich), wcale nie przyczyniających się do szerzenia moralności, albo też puszczają zbyt cugle swojej fantazyi w opisach cudów, dyabłów itd., przekraczając nieraz w gorliwości swej wszelkie granice zdrowego rozsądku, co chyba w interesie nauki wcale nie leży.

Zgromadzenie kolejarzy, zwołane na poniedziałek 2 b. m. wieczór do sali Johnów w sprawie organizacyi i organu kolejarzy, nie przyszło do skutku, gdyż policya dopiero w poniedziałek rano zezwoliła na rozlepienie afiszów, zawiadamiających o tem zgromadzeniu, chociaż egzemplarze afiszów przedłożono policyi jeszcze w niedzielę rano. Wskutek tego większość kolejarzy nie mogła stawić się na zgromadzenie. Wobec wielkiej doniosłości spraw, jakie kolejarze w najbliższej przyszłości mają rozstrzygnąć, postanowiono odbyć zgromadzenie w przyszłym tygodniu. Czas i miejsce zgromadzenia będą tym razem wcześnie podane do publicznej wiadomości.

Otwarcie nowej rzeźni miejskiej w Krakowie nastąpiło w poniedziałek o godz. 10 rano.

Aresztowanie oszusta. Onegdaj aresztowany został w Krakowie notoryczny kryminalista Jan Węgrzyn, który już poprzednio siedział w więzieniu krakowskiem. Węgrzyn, udający „eleganta“, kręcił się po bruku i układał plany najrozmaitszych kradzieży. Jednakowoż udało mu się ukraść tylko pewnemu chłopcu paczkę z nowem ubraniem; wykonanie dalszych planów zostało unicestwionem przez aresztowanie. Węgrzyn poszukiwany jest i przez policyę lwowską za szereg śmiałych kradzieży.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj po południu około godz. $^1/_2$5 w jednym z domów przy ul. Zwierzynieckiej.

Wyrodna matka. Jan Lembas, mąż wyrobnicy z Podgórza, aresztowanej — jak wiadomo — za zamordowanie i zakopanie swej 7-letniej córeczki, uciekł onegdaj w niewiadomym kierunku. Bezpośredni powód ucieczki pozytywnie nie wiadomy. Policya czyni za Lembasem poszukiwania.

Pożary w Galicyi. Z Rzeszowa donoszą do „Gazety lwowskiej“, że wczoraj w gminie tamtejszego powiatu, Zaczernie, spłonęły 32 gospodarstwa wartości 75.000 K, ubezpieczone na 3.000 K. Prezydyum namiestnictwa wysłało doraźną pomoc dla pogorzelców w kwocie 600 K.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej nowo wybrani posłowie ks. Poniński i Ebenhoch składają przyrzeczenia poselskie.

Minister kolei żelaznych przedkłada dwa projekty ustaw co do budowy kolei lokalnych Lwów-Podhajce i Tarnopol-Zbaraż.

Wnioski i interpelacye.

Odczytano interpelacye i wnioski, wśród nich:

Hortisa interpelacyę, domagającą się wykonania uchwał Izby w sprawie zeszłorocznych zajść w Tryeście; interpelacya domaga się wyśledzenia winnych i pomocy dla pozostałych ofiar.

Schoenerera wniosek o zmianę § 14 ustaw zasadniczych i żądanie, aby projekt zmiany ustawy załatwiła najpierw Izba panów.

Breitera w sprawie telegramu generała Galgotzego do ministra wojny Pittreicha.

Schoenerera i tow. co do zamiaru powołania ministrów z łona posłów. Interpelacya podnosi, że Niemcy powinni baczyć, aby system ministerstwa urzędniczego konsekwentnie przeprowadzić. Wszechniemcy uważaliby wstąpienie parlamentarzystów do gabinetu za rzecz, nad którą należałoby bardzo ubolewać. W Austryi jest teraz bowiem możliwe tylko ministerstwo urzędnicze; należy nawet usunąć polskiego i czeskiego ministra-rodaka. Ich bowiem slawizująca działalność Niemcom w Austryi jak najbardziej szkodzi. Na ministra-rodaka polskiego możnaby się jeszcze zgodzić, ze względu, że wyodrębnienie Galicyi jest pożądane. Jednak zakres działania tego ministra powinien być ograniczonym jedynie do spraw galicyjskich. Doświadczenie bowiem poucza, że jego działalność rozciąga się na wszystkie gałęzie administracyi. Przy wszystkich centralnych urzędach, w trybunale administracyjnym itp., pracują urzędnicy z Galicyi.

Wniosek nagły w sprawie telegramu Galgotzego.

Posłowie **Daszyński, Pernerstorfer** i tow. przedłożyli dzisiaj następujący wniosek nagły: Wzywa się ministra, aby o nadużyciach w X. korpusie złożył dokładne sprawozdanie Izbie z uwzględnieniem podniesionych zażaleń i aby oświadczył jakie środki zostały, albo zostaną użyte celem wprowadzenia normalnych stosunków w X. korpusie.

Odpowiedzi ministrów.

Dr **Koerber** odpowiada na kilka interpelacyj. W odpowiedzi na interpelacyę Vukovicza w sprawie stosunków w Macedonii, oświadcza, że minister Gołuchowski zawsze go informuje o najważniejszych wypadkach polityki zagranicznej. Minister zwraca uwagę na ogłoszony niedawno projekt reform w Macedonii i na to, że mocarstwa zamierzają czuwać, aby przyrzeczenia Turcyi zostały przeprowadzone. Chrześcijańska ludność ma tedy wszelką przyczynę odnosić się z całem zaufaniem do przedsięwziętej przez mocarstwa akcyi.

Biankini żądą otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią dra Koerbera na interpelacyę w sprawie tajnej klauzuli w traktacie z Włochami. Wniosek Biankiniego odrzucono.

Debata nad wnioskiem nagłym Fiedlera.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw szczegółowych w sprawie towarzystw gospodarczych.

Poseł **Vrabetz** występował przeciw brzmieniu § 1. uchwalonemu przez Izbę panów.

Poseł **Schreiner** omawia wypadki w Kasie oszczędności w Pradze.

Szef sekcyi dr **Klein** w rzeczowym wywodzie zbijał wątpliwości, podniesione przez posła Vrabetza i prosił o przyjęcie § 1 w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Poseł **Merunowicz** postawił następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby dla skutecznego wykonywania państwowej kontroli nad instytucyami pieniężnemi i towarzystwami obowiązanemi do składania publicznych rachunków ustanowił odpowiednio kwalifikowanych urzędników państwowych.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

Proces o nadużycia wojskowe.

Lwów, 3 marca. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dzisiaj ponowna rozprawa przeciw Antoniemu Ferensowi, starszemu strażnikowi skarbowemu w Samborze, Henrykowi Rewakowiczowi, redaktorowi „Kuryera lwowskiego“, i tow. drowi Zygmuntowi Markowi, byłemu redaktorowi „Naprzodu“, o obrazę rotmistrza Zawadzkiego. Ferens mianowicie przesłał „Kuryerowi lwowskiemu“ list niejakiego Stanisława Jabłonowskiego, podoficera ułanów obrony krajowej w Samborze, który, odbierając sobie życie, w liście oświadczył, że przez samobójstwo uchyla się od prześladowania ze strony swoich przełożonych i prosił Ferensa, aby rzecz tę podał dziennikom. „Naprzód“, podpisywany wówczas przez dra Marka, ogłosił również ten list. Rozprawie przewodniczy prezydent Przyłuski. Wyrok zapadnie wieczorem.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Lwów, 3 marca. W tutejszym sądzie garnizonowym odbyla się wczoraj rozprawa przeciw plutonowemu 95 pułku piechoty, Czornemu, o pobicie rydlem szeregowca Korola. Po przeprowadzonej rozprawie skazano Czornego na pięć miesięcy więzienia garnizonowego.

Targ o prezesa.

Lwów, 3 marca. Na kandydatów na prezesurę Towarzystwa gospodarskiego wymieniają obecnie w miejsce hr. Stanisława Stadnickiego, który stanowczo oświadczył, że ponownie nie chce być wybrany, ks. Jerzego Czartoryskiego, dra Kraińskiego i innych. Godność prezesa ofiarowywano także Kazimierzowi hr. Badeniemu, ten, dziękując za tę zaszczytną propozycyę, oświadczył stanowczo, że pod żadnym warunkiem wyboru nie przyjmie.

Nowy kontrakt teatralny.

Lwów, 3 lutego. Komisya teatralna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła co do następnego trzechlecia, oprzeć stosunki prawne pomiędzy dyrekcyą a gminą na następujących mniej więcej warunkach: Kontrakt zmienia się w ten sposób, że będzie on wyłącznie kontraktem dzierżawy, a nie jak dotąd, kontraktem dzierżawy i spółki zarazem. Czynsz roczny, opłacany przez przedsiębiorcę, wynosić ma 2400 K. Koszta dotychczasowe oświetlenia elektrycznego zostaną w przyszłości zredukowane przez gminę do połowy. Za każde przedstawienie, które odpadnie z powodu przeszkód elementarnych, albo zarządzenia miasta, otrzyma dzierżawca ryczałtową kwotę 3000 kor. Ferye teatralne trwać będą corocznie przez jeden miesiąc, od 20 lipca do 20 sierpnia. Repertuar ma być przedkładany komisyi na każdy miesiąc. Personal teatralny ma być uzupełniony w odpowiednim kierunku.

Nowa umowa obowiązywać będzie obie strony od pierwszego października b. r. Wnioski te jednak muszą być przyjęte przez pełną radę miejską.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 3 marca. Rozprawa karna przeciw murarzowi Janowi Jeremku, oskarżonemu o zamordowanie własnej żony, zakończyła się wczoraj późnym wieczorem. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 11 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego, trybunał uwolnił go od winy i kary.

Morderstwo na Krzemionkach.

Wiedeń, 3 marca. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Kossowicza odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Maryę Zakrzewską i Doktora przeciw wyrokowi sądu krakowskiego, skazującego ich za zamordowanie żony Doktora na karę śmierci przez powieszenie.

Rozwód Wolfa.

Wiedeń, 3 lutego. „Allg. Corresp.“ donosi, iż żona Wolfa wytoczyła przeciw mężowi proces rozwodowy.

Ciągnienie losów.

Wiedeń, 3 marca. Ciągnienie losów komunalnych z r. 1874: Główna wygrana 400.000 K padła na seryę 40 nr. 21; drugą 40.000 K wygrała serya 1174 nr. 44; trzecią 10.000 K serya 2357 nr. 8; po 2.000 K wygrały: serya 222 nr. 88, serya 460 nr. 73, serya 507 nr. 55, serya 1681 nr. 32 i nr. 49.

Run w czeskiej kasie oszczędności.

Praga, 3 marca. W ciągu wczorajszego dnia 1480 partyj wyjęło wkładki w wysokości koron 1,500.000. Natomiast 450 osób włożyło 314.372 koron.

Praga, 3 lutego. Policya przesłuchała podobno już 480 osób celem wyśledzenia rozszerzających niepokojące pogłoski. Wczoraj uwięziono żonę pewnego bednarza, która już dnia 19 lutego opowiadała na przedmieściach, że z Kasą oszczędności „sprawa źle stoi“ i że ludzie powinni wymawiać z niej wkładki. 200 policyantów pieszych i 20 konnych utrzymuje przed Kasą porządek. Silne oddziały policyi stoją w rezerwie.

Praga, 3 marca. Koło północy zebrało się już 100 osób przed gmachem Kasy oszczędności. Do godz. 8 rano liczba zebranych wzrosła na 300, zaś rano wynosiła już 1.200 osób. Wypłaty odbywają się spokojnie. Do godz. $11^1/_2$ przed południem zgłosiło podjęcie wkładek 410 osób na ogólną sumę 610.000 koron.

Śmierć ostatniego członka parlamentu z r. 1848.

Praga, 3 marca. Dr Władysław Rieger, przywódca staroczechów, zmarł dziś kilka minut po godzinie pierwszej w południe. (Rieger, urodzony w r. 1818, był jednym z najwybitniejszych przywódców staroczeskich).

Sejm węgierski.

Budapeszt, 3 marca. W dyskusyi nad ustawą wojskową przemawiał poseł Sreter (stron. rządowe), poczem poseł Benedek (stron. Kossutha) w 4-godzinnej mowie obstrukcyjnej omawiał znęcania się nad żołnierzami, budowę koszar itp; następnie obrady odroczono do dziś.

Trzęsienie ziemi.

Nagy Kikinda, 3 marca. Wczoraj w nocy dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Wystąpienie biskupa trewirskiego.

Berlin, 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odpowiedział minister-prezydent Bülow w sprawie okólnika biskupa Trewiru, Koruma, który rodzicom wyznania rzymsko-katolickiego polecił cofnąć dzieci ze szkoły żeńskiej parytetycznej i w przeciwnym razie zagroził im odmową absolucyi. Minister wyraża ubolewanie, że biskup przez ten krok naruszył spokój wyznaniowy, podczas gdy państwo usilnie dąży do jego utrzymania. Ubolewanie jego jest tem większe, ile że biskup wcale nie zawiadomił rząd o swych krokach, ani o stosunkach szkolnych w Trewirze. Także przy uchwalaniu dotyczących pozycyj budżetu nigdy nie podnoszono żadnego zarzutu przeciw tamtejszemu szkolnictwu.

Rząd oczekuje od biskupa cofnięcia publicznego oświadczenia. Omówienie całej afery z biskupem było niemożliwem, ponieważ tenże wyjechał. Dlatego też pruski poseł przy Watykanie otrzymał polecenie omówienia tej kwestyi z kuryą. Minister zakończył wypowiedzeniem nadziei, że kurya rzymska będzie działała w tym kierunku, by ubolewania godne wydarzenie to pozostało bez dalszych szkodliwych następstw.

Mowa Dechanela.

Paryż, 3 marca. Były prezydent Izby deputowanych Dechanel wygłosił wczoraj mowę, w której protestował przeciw wywodom deput. soc. Jauresa i w przeciwieństwie do jego wywodów cytował oświadczenie Carnota i innych, którzy żądali dla Francyi naturalnej granicy dawnej Galii i połączenia dawnych braci.

„Temps“ krytykuje ostro mowę, zaznaczając, że Francuzi wiedzą z doświadczenia, do jakich rezultatów w polityce ostatnich 100 lat doprowadziły tak daleko idące idee. Francya dzisiejsza nie jest dawną Galią cezarów i ma pewne obowiązki. Raczej należy wzywać naród do wypełniania obowiązków, aniżeli budzić chęci do nadzwyczajnych zwycięstw.

Strejk generalny w Holandyi.

Amsterdam, 3 marca. W środę wybuchnąć ma w całej Holandyi strejk generalny. Władze poczyniły już „odpowiednie zarządzenia“.

Burza w Neapolu.

Neapol, 3 marca. Wczoraj wieczorem szalała tu silna burza, która poczyniła znaczne szkody. Piorun uderzył kilkakrotnie, wyrządzając również poważne szkody. Niektóre części miasta zalane.

Socyalista burmistrzem Kopenhagi.

Kopenhaga, 3 marca. Wydział miejski większością głosów wybrał socyalistę Jensena burmistrzem Kopenhagi. Po wyborze socyaliści nowemu burmistrzowi urządzili owacyę i pochód z pochodniami.

Dławienie Finlandyi.

Sztokholm, 3 marca. Dziennik „Afton Bladet“ donosi z Abo (Finlandya): W sobotę wręczyli wszyscy urzędujący jeszcze członkowie trybunału sądowego w Abo podanie o dymisyę, z wyjątkiem jednego członka sprzyjającego rządowi, oraz registaryusza sądowego. Na 16 członków nadzwyczajnych trybunału wnosi podanie 15 z prośbą o uwolnienie z tej godności. Powodem tego była następująca sprawa.

Przeciw gubernatorowi miejscowemu Kajgorodowowi wytoczono skargę, która miała być sądzoną na sesyi trybunału.

Policya miejska obsadziła jednak bramę do ratusza i nie dopuściła świadków na rozprawę. Przy następnej rozprawie powtórzyło się to samo, a komisarz policyi, wszedłszy do sali obrad trybunału, oświadczył, że świadkowie zupełnie nie będą dopuszczeni, wobec tego trybunał uchwalił zaprotestować przeciw temu i wnieść podanie o dymisyę.

Powódź w Pensylwanii.

Pittsburg, 3 marca. Cała zachodnia część Pensylwanii nawiedzona została powodzą. Setki ludzi musiało porzucić swe domy i schronić się na wyżej położone miejsca. W dolinach 56 fabryk wszymało ruch, wskutek czego 38.000 robotników na razie jest bez pracy.

Burze.

Dover, 3 marca. W kanale szalała straszna burza, która w domach wybrzeżnych i budowlach portowych wyrządziła znaczne szkody. Wskutek zawalenia się kilku budowli wydarzyło się wiele wypadków nieszczęśliwych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Z organizacyi kolejarzy krakowskich. Walne zgromadzenie krakowskiej grupy zorganizowanych kolejarzy (Pawia 4) odbędzie się w dniu 10 marca b. r. o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi: wybór nowego zarządu.

NADESŁANE.

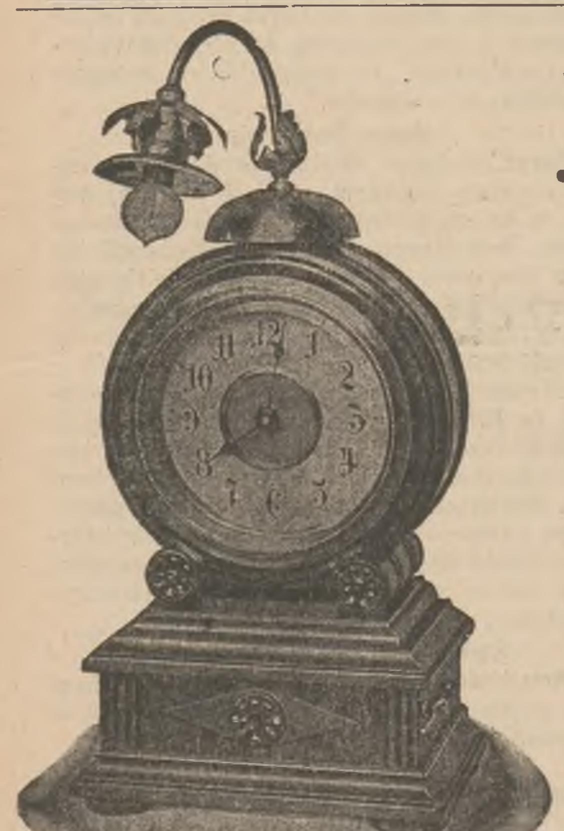
(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Inteligentny młody człowiek

z kupieckiem wykształceniem i rutyną, dobrze obznajomiony z stosunkami lokalnymi krakowskimi, zostanie przyjęty pod korzystnymi warunkami, z ewentualnymi widokami na kierującą posadę.

Zgłoszenia pod „Lebensstellung 35·575“ do działu inseratowego M. Dukes Nachf., Wiedeń. 137



Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.
Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.
Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

P. T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“.

Potrzeba zaraz kilku
zdolnych czeladzi
na robotę cywilną i wojskową (zajęcie stałe przez cały rok). 128
Adres: **Stanisław Wójcikiewicz,** Nowy Sącz, krawiec cywilny i wojskowy.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE
65 przy ulicy
GRODZKIEJ 9-11
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . . 1½ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Administrator
z kaucyą 200 złr. natychmiast znajdzie umieszczenie. Płaca 30 do 35 złr.
Wyznanie obojętne. 126
Zgłoszenia należy adresować do Red. „Organu bezpieczeństwa“, Bielsko.

WSPIERAJCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Pierwszorzędny zakład chemicznego
CZYSZCZENIA I FARBOWANIA
zapomocą pary
ubiorów męskich i sukien damskich.
127 Główne biuro przyjęcia:
Plac WW. Świętych Nr. 1
obok Magistratu, jakoteż w fabryce
przy ulicy Biskupiej Nr. 9.
Długoletnia praca i studya zawodowe w zakładach krajowych i zagranicznych dają mi możność wypełnienia w rzetelny sposób wszystkich możliwych tylko do spełnienia życzeń Szanownej Publiczności. — **Czas dostawy 5 dni; na żądanie w 3 dniach. CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.** — Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi. — Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się Z poważaniem
Artur Popper, Kraków, Biskupia 9-II.

Na podstawie uchwały ogółu wierzycieli masy konkursowej
Jakóba Osterjunga
w dniu 20 lutego 1903 powziętej, ogłaszam jako zarządca tej masy
LICYTACYĘ
ofertową wierzytelności masy dotąd nieściągniętych.
Wierzytelności sprzedawane będą najwięcej ofiarującemu. 136
Mający chęć kupna winni złożyć do rąk moich ofertę zapieczętowaną i tytułem wadyum w gotówce kwotę 400 K.
Spis wierzytelności przejrzeć można w mojej kancelaryi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 3-ej do 5-ej popołudniu.
Otwarcie ofert nastąpi dnia **10-go marca 1903 r. o godz. 10 przedpoł.**
Dr. S. GARFEIN
adwokat
w Krakowie, Grodzka 71.

Nowo otwarty Zakład
art.-fotograficzny
przy ul. Zwierzynieckiej 13
poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności.
Ceny umiarkowane.
6 sztuk fotografii wizytowych 2 złr.
6 „ „ gabinetowych 4 „
bez względu na ilość osób.
Panom wojskowym odpowiednią zniżkę. — Pozostaję z szacunkiem
Antoni Borzęcki
89 właśc. zakł. art.-fot.

Czytajcie i podziwiajcie!
Polecam swój skład hurtowny zegarów, zegarków i przyborów zegarmistrzowskich o 20% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1·15. Zegarki Roskopf z marką „Patente“ złr. 3·40. Zegary niklowe po 1 złr. Niklowe zegarki 36 godz. idące złr. 2·10. Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3·35. Stalowe męskie zegarki 36 godz. idące 3 złr. Zegary pendułowe w ozdobnej szafce z ½ godz. biciem złr. 4·50. Łańcuszki srebrne po 1 złr.


Srebrny kryty zegarek męski w najlepszym gatunku 5 złr.
Ignacy Cypres, Kraków ulica Floryańska l. 49 (wchód przez sień).
72
Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi uskuteczni odwrotną pocztą.

PRAKTYKANT
znajdzie umieszczenie w składzie linoleum i cerat przy ulicy Szewskiej Nr. 1.

Na lato
Willa w Worochcie 135
nad Prutem, przy stacyi z dwiema oddzielnemi parcelami pod budowę na sprzedaż. Gotówki do 9000 złr. w. a.
Wiadomość w biurze adwokata dra Krygowskiego, Lwów, Sobieskiego 3.

K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, linia A-B nr. 39
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Piekarnia
od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy **ul. Starowiślnej l. 29.**
Bliższa wiadomość u właściciela realności.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii
Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę
3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—. 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.
Kroackie Towarz. eksportowe Śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Maszynista
egzaminowany, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim ustnie i piśmie, który także przez szereg lat pracował jako samodzielny **monter** przy turbinach, budowie młynów, tartakach, gazowniach, instalacyach wodociągów, łaźniach i oparniu centralnym, **szuka stałej posady.** Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem „Rutynowany maszynista“ do Działu inseratowego „Naprzodu“. 119

Dużo Pieniędzy.
do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).
Bliższe szczegóły pod „Reell 57“ Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse. 129

PORTRETY
według fotografii, fotografie powiększone, kredowe, akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia 93
Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.

STRASZNA KATASTROFA!



z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. **Remontoir-Roskopf** Nr. 133 srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precyzyjnie uregulowanym **przedtem 13 złr. obecnie złr. 7·90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf niklowy złr. 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY i dobrze uważać na adres i Nr. domu

Aleksander Landau, Stradom l. 2
zegarmistrz dyplomowany i zastępca fabryk genewskich.
Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letnia gwarancya!

Nr. 133.



Cena tylko 7 złr. 90 ct.

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.
Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.
Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!
Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG, BRANDENSEE 53 a.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)